



The Holy See

MSZA ŚW. W UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTEJ BOŻEJ RODZICIELKI MARYI

LVI ŚWIATOWY DZIEŃ POKOJU

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

*Bazylika Świętego Piotra
Niedziela, 1 stycznia 2023 r.*

[Multimedia]

Święta Boża Rodzicielka! Oto radosna aklamacja świętego Ludu Bożego, która rozbrzmiewała na ulicach Efezu w roku czterysta trzydziestym pierwszym, gdy Ojcowie Soboru ogłosili Maryję *Matką Boga*. Jest to zasadnicza prawda wiary, ale przede wszystkim jest to wspaniała wiadomość: Bóg ma Matkę, a zatem związał się na zawsze z naszym człowieczeństwem, jak syn z matką, do tego stopnia, że nasze człowieczeństwo jest Jego człowieczeństwem. Jest to prawda przełomowa i pocieszająca, tak bardzo, że ostatni Sobór, który odbył się tutaj, stwierdził: „Syn Boży, poprzez wcielenie zjednoczył się w pewien sposób z każdym człowiekiem. Ludzkimi rękoma wykonywał pracę, ludzkim myślał umysłem, ludzką wolą działał, ludzkim sercem kochał. Zrodzony z Maryi Dziewicy, stał się prawdziwie jednym z nas, podobny do nas we wszystkim oprócz grzechu” (Konst. duszpast. *Gaudium et spes*, 22). To właśnie uczynił Bóg rodząc się z Maryi: okazał swoją konkretną miłość do naszego człowieczeństwa, obejmując je prawdziwie i w pełni. Bracia, siostry, Bóg nie kocha nas słowami, ale czynami; nie „z góry”, z daleka, ale „z bliska”, właśnie z *wnętrza* naszego ciała, bo w Maryi Słowo stało się ciałem, bo w łonie Chrystusa wciąż bije serce z ciała, pulsujące dla każdego z nas!

Święta Boża Rodzicielka! Na temat tego tytułu napisano wiele książek i wielkich traktatów. Ale takie słowa weszły przede wszystkim do serc świętego Ludu Bożego w najbardziej znanej i domowej modlitwie, która towarzyszy rytmowi dni, chwilom najbardziej trudnym i najśmielszym nadziejom: *Zdrowaś Maryjo*. Po kilku zdaniach zaczerpniętych ze Słowa Bożego, druga część modlitwy zaczyna się tak: „Święta Maryjo, *Matko Boża*, módl się za nami grzesznymi”. To

wezwanie niejednokrotnie stanowiło zwieńczenie naszych dni i pozwalało Bogu zbliżyć się, poprzez Maryję, do naszego życia i naszej historii. *Matko Boża, módl się za nami grzesznymi*: odmawiana w najróżniejszych językach, na paciorkach różańca i w potrzebie, przed świętym obrazem lub na ulicy – na to wezwanie Matka Boża zawsze odpowiada, wysłuchuje naszych prośb, błogosławi nas ze swoim Synem trzymanym w ramionach, przynosi nam czułość Boga, który stał się ciałem. Jednym słowem, daje nam *nadzieję*. A my, na początku tego roku, potrzebujemy nadziei jak ziemia potrzebuje deszczu. Rok, który otwiera się w znaku Matki Boga i naszej, mówi nam, że kluczem do nadziei jest Maryja, a antyfoną nadziei jest wezwanie: *Święta Boża Rodzicielko*. I dziś powierzamy Matce Najświętszej ukochanego Papieża emeryta Benedykta XVI, aby towarzyszyła mu w jego przejściu z tego świata do Boga

W szczególny sposób módlmy się do Matki za dzieci, które cierpią i nie mają już siły się modlić, za jakże licznych braci i siostry dotkniętych wojną w wielu częściach świata, którzy przeżywają te dni świąteczne w mroku i zimnie, w nędzy i strachu, zanurzeni w przemocy i obojętności! Dla tych, którzy nie mają pokoju, wzywajmy Maryi, Niewiasty, która zrodziła Księcia Pokoju (por. *Iz* 9, 5; *Ga* 4, 4). W Niej, Królowej Pokoju, spełnia się błogosławieństwo, które usłyszeliśmy w pierwszym czytaniu: „Niech Pan zwróci ku tobie oblicze swoje i niech cię obdarzy pokojem” (*Lb* 6, 26). Przez ręce Matki, Boży pokój chce wejść do naszych domów, do naszych serc, do naszego świata. Ale jak go przyjąć?

Pozwólmy, aby doradzili nam bohaterowie dzisiejszej Ewangelii, którzy jako pierwsi zobaczyli Matkę z Dzieciątkiem: pasterze z Betlejem. Byli to ludzie ubodzy i może nawet dość prymitywni, a tej nocy pracowali. To właśnie oni, a nie mądrzy czy możni, pierwsi rozpoznali Boga bliskiego, Boga, który przyszedł ubogi i który kocha przebywać z ubogimi. O pasterzach Ewangelia podkreśla przede wszystkim dwa bardzo proste gesty, które nie zawsze są łatwe. Pasterze poszli i zobaczyli. Dwa gesty: *pójść i zobaczyć*.

Przede wszystkim *pójść*. Tekst mówi, że pasterze „pośpiesznie udali się” (*Łk* 2, 16). Nie stali w miejscu. Była noc, mieli swoje stada do oporządzenia i na pewno byli zmęczeni: mogli czekać na świt, czekać na wschód słońca, aby pójść, by zobaczyć Dzieciątko leżące w żłobie. Natomiast *poszli bez zwłoki*, bo w obliczu ważnych spraw trzeba reagować szybko, a nie zwlekać; bo „łaska Ducha Świętego nie zna powolnych rachub” (Św. Ambroży, *Wykład Ewangelii według św. Łukasza*, 2). I w ten sposób znaleźli Mesjasza, oczekiwanego od wieków, którego tak wielu szukało.

Bracia, siostry, aby przyjąć Boga i Jego pokój, nie można siedzieć w miejscu, nie można siedzieć wygodnie, czekając, aż wszystko się poprawi. Trzeba wstać, wykorzystać okazje łaski, pójść, zaryzykować. Trzeba zaryzykować. Dziś, na początku roku, zamiast zastanawiać się i czekać w nadziei, że coś się zmieni, dobrze by było zadać sobie pytanie: „Gdzie chcę pójść w tym roku? Do kogo pójdę, żeby czynić dobro?”. Tak wielu, w Kościele i w społeczeństwie, oczekuje dobra, które ty i jedynie ty możesz dać, twoja posługa. A w obliczu lenistwa, które znieczula, i obojętności,

która paraliżuje, w obliczu ryzyka ograniczenia się do siedzenia przed ekranem z rękami na klawiaturze, dzisiejsi pasterze pobudzają nas do pójścia, do wzruszenia się tym, co dzieje się w świecie, do pobudzenia sobie rąk, by czynić dobro, do wyrzeczenia się wielu przyzwyczajęń i wygod, by otworzyć się na Bożą nowość, która znajduje się w pokorze służby, w odwadze zatroszczenia się. Bracia i siostry, naśladujmy pasterzy: pójdźmy!

Ewangelia mówi, że kiedy pasterze przybyli, „znaleźli Maryję, Józefa oraz leżące w żłobie Niemowlę” (w. 16). Następnie zauważa, że dopiero „gdy Je ujrzeni” (w. 17), pełni zdumienia, zaczęli opowiadać innym o Jezusie oraz wielbić i wychwalać Boga za wszystko, co usłyszeli i zobaczyli (por. w. 17-18.20). Punktem zwrotnym było *zobaczenie Go*. Ważne jest, aby zobaczyć, objąć swoim spojrzeniem, stanąć, jak pasterze, przed Dzieciątkiem w ramionach Matki. Nic nie mówiąc, o nic nie prosząc, nic nie robiąc. Patrzyć w milczeniu, adorować, przyjmować wzrokiem pocieszającą czułość Boga, który stał się człowiekiem, Jego i naszej Matki. Na początku roku, pośród wielu nowych rzeczy, które chcielibyśmy przeżyć i wielu rzeczy, które chcielibyśmy zrobić, poświęćmy czas, aby *zobaczyć*, czyli otworzyć oczy i mieć je otwarte na to, co się liczy: na Boga i na innych. Miejmy odwagę odczuwać zachwyt ze spotkania, będącego stylem Boga, rzeczą zupełnie inną niż uwodzenie ze strony świata, które uspokaja cię. Zachwyt Bogiem, spotkanie, daje ci pokój; inne tylko cię znieczula i daje ci pozorne uspokojenie.

Ileż to razy, ogarnięci pośpiechem nie mamy czasu, by nawet na minutę zatrzymać się w towarzystwie Pana, by posłuchać Jego słowa, by się modlić, by adorować, by chwalić... To samo dzieje się z innymi: ogarnięci pośpiechem lub pragnieniem odgrywania głównej roli, brak czasu, by wysłuchać żony, męża, by porozmawiać z dziećmi, by zapytać ich, co *dzieje się w ich wnętrzu*, a nie tylko jak idą studia i zdrowie. A jak dobrze jest posłuchać starszych, dziadka i babci, zajrzeć w głąb życia i na nowo odkryć korzenie. Zadajmy więc sobie pytanie, czy jesteśmy w stanie dostrzec, kto mieszka obok nas, kto mieszka w naszym budynku, kogo spotykamy codziennie na ulicach. Bracia i siostry, naśladujmy pasterzy: uczmy się patrzeć! Rozumieć sercem, patrząc. Uczmy się patrzeć.

Pójść i zobaczyć. Dziś Pan przyszedł do nas i *Święta Boża Rodzicielka* stawia Go przed naszymi oczami. Odkryjmy na nowo w *pragnieniu pójścia* i w *zdumieniu*, by *zobaczyć* tajemnice, by uczynić ten rok naprawdę nowym, i przezwyciężyć zmęczenie spowodowane pozostawaniem w miejscu oraz fałszywy pokój uwodzenia.

A teraz bracia i siostry, zapraszam was wszystkich do spojrzenia na Matkę Bożą. Wezwijmy Ją trzykrotnie: Święta Boża Rodzicielka!, jak czynił to lud Efezu. Święta Boża Rodzicielka! Święta Boża Rodzicielka! Święta Boża Rodzicielka!